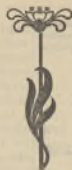


KURYEREK KRAKOWSKI



Numer sobotni w podwójnej
objętości.

Cena egzemplarza 2 ct.

Przedpłata miesięcznie:

w Krakowie 1 Kor.

na prowincyi 1 Kor. 40 gr.

Ogłoszenia po 20 groszy za
wiersz petitu.

Musrowane pismo codzienne dla wszystkich *****

Kuryerek opuszcza prasę codziennie z wyjątkiem niedziel i uroczystych świąt o godzinie 5 popołudniu.

za redakcyę odpowiedzialny:

Adolf Landowski.

Adres wydawnictwa:

Kraków, Karmelicka 7. — Nr telefonu 494.

Redakcyą kieruje:

Feliks Mrawinczyc.

Wydawca: Feliks Mrawinczyc i Spółka.

Handlarze ludzkiem włosami przy robocie.



(Opis wewnątrz numeru).

Bieliznę wełnianą Prof. Dra G. Jaegera. = Kamizelki i Styłpy
do polowania. = Rękawiczki ang. i inne.

150 poleca: Skład Kapeluszy i Bielizny męskiej

ZDZIŚŁAWA ZDANOWICZA

w Krakowie,
ul. Sławkowska l. 8.



Zaproszenie do przedpłaty:

Przedpłata na „Kuryera krawskiego” wynosi miesięcznie:

w Krakowie . . . 1 kor.
na prowincyi . . . 1 kor. 40 h.

Numer poszczególny kosztuje 2 ct.

Z ziem bałkańskich.

Prasa zachodnio-europejska uporczywie twierdzi, że król Aleksander serbski znowu nosi się z myślą uregulowania następstwa tronu. Według jednych tym następcą tronu ma zostać książę Mirko czarnogórski, żonaty z panną Konstantynowicz, której babka była z domu Obrenowiczówną. — Według innych królowa Draga fortuje na tron własnego brata, Lunjewica, który teraz służy w armii serbskiej, jako starszy porucznik.

Wbrew wszelkim pogłoskom złośliwym należy zauważyć, iż rodzina Lunjewicow jest bardzo zasłużoną dla Serbii. Dziadek królowej i jej brata był głównym pomocnikiem Milosa Obrenowicza w oswobodzeniu Serbii.

Ślad przecież daleko jeszcze w wyprośczeniu praw do tronu. — Odłanie następstwa tronu Lunjewicowi, powiększyłoby chaos stronnicy i walkę intrygantów rozmaitych partyi w biednej, skolatanej Serbii.

Co innego, gdyby król Aleksander zgodził się na obwołanie następcą tronu księcia Mirki. Dynastia czarnogórska złożyła w ciągu wieków dowody rozumu politycznego. Książę Mikołaj umiał się wkupić do rodziny monarchów europejskich przeziornością obmyśleniami związkami małżeńskimi.

Nowy następca tronu serbskiego przyniósłby Serbom w darze rozgalezione stosunki rodzinne, tradycje polityczne, pełne wytrawnego doświadczenia, wreszcie wielkie osobiste zdolności. Lecz właśnie dlatego przeciwko wyborowi księcia Mirki będzie intrygował gabinet wiedeński.

Dla Austro-Węgier tacy władcy niefortunni, jak Milan, lub król Aleksander, są wypadkami politycznym bardzo pomyślnym. Gdyby w Belgradzie, u zbiegu Sawy z Dunajem, siedziała dynastia tak mądra, jak rodzina Sabaudzka w Turynie, Serbia wyrosłaby na Piemont bałkański. — Szczęśliwie dla Austro-Węgier, ich miliony Serbów nie mają powodu wzdychać do rządów Obrenowiczów. Milan zniszczył, zmarował Serbie, a jego syn przy najlepszych chęciach, jest zbyt młodym, zbyt niedoświadczonej, zbyt słabym.

Wypadki krwawe w Macedonii już, dochodzą do smutnego epilogu.

Oddziały macedońskie przecie, za-

nim uległy rozbiciu pod naciskiem przeważających wojsk tureckich, zdały tym ostatnim niejedną ciętą porażkę. Kola urzędowe tureckie słają się winę za to chwilowe niepowodzenie zwać na komendanta wojskowego z Saloniki, Ibrahim-paszę. Ten generał nie wierzył w wybuch rozkozu, choć go przed tym ostatnią przestrzegał gubernator cywilny Rutnaddin-bej.

Skutkiem tej lekkomyślności generała tureckiego, najważniejszych partyi między Dżumaja i Melnikiem wojska sultańskie nie obsadziły. Pułkownik bułgarski Nikołow wiedział o tem i dla tego, choć stał tylko na czele 250 zbrojnych, osiągnął zrazu znaczne brzozy. Dopiero wlewy Ibrahim, przywoławszy posiłki, zaczął nacierać na powstańców i niemal całkowicie ich rozbił. Resztki wpadły niewątpliwie w ręce Turków.

Ogromna defraudacja w Berlinie.

Z Berlina donoszą. W tutejszym domu towarowym pod firmą N. Israel odkryto malwersacje w wysokości 700 000 marek, popełnione przez dwóch braci Bazes, których opiekun był właśnie szef ich, zmarły radca komercyjny Israel.

Jeden z braci był buchalterem przy kontroli, i fałszował bloki kasowe, podczas gdy brat jego, zatrudniony jako kasyer, pomagał drugiemu przy zatajeniu malwersacji.

Gdy przed ośmiu dniami zaczęto po-

Czarownica

29

przez

EMILA POUVILLON.

(Dokończenie).

Otulona brunatną sukmaną, z rekoma pod fartuchem, Celka szukała zacisznej kryjówki i po chwili siadła skulona, pod obrzymym pnem ściętego dębu, nieopodal gościca.

Od czasu jak przyjęła służbę w Ginstie, reszta nadziei, mały tlejący promyk, skryty na samym dnie jej serduszka, wiódł ją tutaj ponad drogę. Goniła wzrokiem każdego przechodnia, który minąwszy las dla skrócenia drogi, dażył przez Mirol de la Boutique. Ci przechodnie byli jednak nie częstym zjawiskiem, czasem jakiś wędrowny kramarz, młynarz wracający z

miasteczka, lub kowal z sąsiedniej wioski. Widziała ich zdaleka, ginęli, to znowu ukazywali się naprzemian, potem, każdy z nich pozdrawiał ją grzecznie i znikał niebawem za drzewami.

Za każdym razem, ów tlejący promyk zamigotał silnym blaskiem, skrył się znowu na dno skolatanej duszy.

Tego dnia jednak, nikt nie przechodził drogą — głuche milczenie — nawet ptak się nie odezwał, tylko wiatr wzmagał się z każdą chwilą, już nie jęczał, lecz wyl przeraźliwie, łamiąc się o martwe drzew konary.

Celka wychyliła głowę, pilnie nasłuchując. Zdawało jej się, że ktoś idzie.

Jakiś człowiek ukazał się zdaleka. Był wysoki, silnie zbudowany, widocznie parobek, bo trzymał poganicz w ręku. Lecz co za jeden?

Zbudzona już z poprzedniego osłu-

pienia, patrzyła ciągle, nie spuszczała go z oczów.

Pewno to Marek z Gary-le-Panew! poprowadził woły na rzeź, a teraz wraca do domu. Może Panatié... Nie, tamten niższy o całą głowę... A zatem chyba Bergadel. Nie i nie on jeszcze.

To obcy człowiek.

Zgadnij, zgadnij, pastuszek! Twój opalona, bez brody, włosy krótko przystryżone...

Boże — kto wie!... Ach! tak — to mąż Rozyny!

O sto kroków od Celki, zatrzymał się z wahaniem. Kolej wozowa przechodziła się w tem miejscu w dwie przeciwne strony, niepewny którą z nich wybrać, namyślał się widocznie. Potem rozejrzał się dokoła i zobaczywszy stado owiec, ruszył prosto ku nim.

Zawołał głośno na pastuszkę, której nie widział jednak, gdyż była ukryta

Tani sklep chrześcijański

Pod Kościuszką

30

poleca

Towary bławatne, płótna, szyrtyngi, kapy, kouchodniki — Bieliznę stołową, męską i damską.

Wyprawy ślubne. — Bluzki i halki gotowe w wielkim wyborze.

Kraków. ul. Mikołajska 1. 1.

derżywać, że w handlu nie uczciwie manipulacje się dokonywają, zaostrożono kontrolę i natrafiono na ślad malwersacji. Winnych natychmiast wydano, zarząd domu handlowego jednak nie zrobił doniesienia karnego. Depozyt w wysokości 200.000 marek, który jeden z braci w oddziale bankowym interesie posiadał, został zakwestyonowany.

Prokuratura została z innej strony o tych defraudacjach zawiadomiona. Zarządca, nie czekając na wniesienie skargi, śledztwo i aresztowanie dwóch braci Bazes.

Jeden z nich jest 40 lat czynnym w interesie. Malwersacje podobno działał od lat 15. Starszy Bazes, ma lat 42 i jest ojcem sześciorga dzieci. Najstarsza córka przed trzema laty wyszła za mąż otrzymując w posagu 50.000 marek jakoteż wyprawę wartości 30.000 marek. Drugi Bazes również jest żonaty lecz bezdzietny.

Wiadomości bieżące i rozmaite.

Kraków, 21 października.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę 24 bm.: „Balladyna”.

W niedzielę 25 bm.: „Balladyna”.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 25 bm.: „Powieź wielko-
wzięcie”, farsa w 4 aktach.

W niedzielę po południu 26 bm.: „Zbój-
ca”, tragedia w 5 aktach F. E. Schillera.

na drzewem, tylko kuptur jej burki i drewniane saboty.

Hej! pastuszek! a daleko jeszcze do Gineścio?

Użyławszy głos ukochanego Jord-
ci Celka chciała go pokochać, lecz sło-
wa karmarzy jej na ustach, a nogi od-
mówiły: posłuszeństwa i zamiast wy-
bieść do niego, nie ruszyła się ze swej
krójki.

Jordi czekał na odpowiedź.

— No! — zawołał oganinając się
przed Kruczkim, który szeptał za-
wzięcie — czy tutaj tylko psy odzy-
wać się potrafią? Hej! pastuszek! czyś
głucha? czy głupia? — Jak daleko je-
dziesz do Gineścio?

Celka zawahała się na chwilę. Tak,
to on, lecz czy dla niej tu przyszedł?...
Jakiś mówił o bliskim ślubie z Ro-
zyna — cóż więc przyszedł o tutaj
tak niespodzianie? Pewno chce kupić

W roli Franciszka Moora wystąpi p. Sta-
nisław Knake Zawadzki.

W niedzielę wieczorem: „Wicek i Wa-
cek”, komedia w 4 aktach.

**Otwarcie wystawy darów ju-
bileuszowych dla Konopnickiej** nastą-
piąco onegdaj przy ulicy Floryańskiej
l. 32.

Wystawa dostępna dla publiczności
od godz. 10 rano do 6 po południu.

**Wyszczególnienie firmy kra-
jowej.** P. Maurycy Weindling, wła-
ściciel wielkiego składu win przy ul.
Floryańskiej l. 25 otrzymał na wy-
stawie spotywczej we Wiedniu złoty
medal za dobre i naturalne wina węg-
ierskie.

Główny pan Skowroński,
przeciw któremu wskutek naszego ar-
tykułu p. n. „Bezczelny aptekarz”
wytoczyła tutejsza prokuratura po-
stępowania karno-sądowe, umknął
z Krakowa w nieznanym kierunku.

Władzienie nie tuczy, Wyro-
bnica z Niepolomic, Franciszka Ko-
sien, licząca lat 54, skradła swej chle-
bowaczyni p. Bl. dwie 25-centówki,
wycofane już dawno z obiegu, a zna-
ne pod nazwą „złotówek”.

Mysiąc, że skradzione przez nią
monety są jednokoronówkami, chciała
je zmienić w kilku sklepach, niedługo
innemu u p. Porzyckiego, restauratora
w Ryńku głównym, jednak nigdzie
jej tych monet przyjąć i zmienić nie
chciano.

Wreszcie Kosieniowa zwróciła się
do chłopca Jana Biernala, sprzedają-

cego bułki z piekarni p. Opidowicza,
z propozycją zmienienia tych „złotów-
ek”, jednak sprytny chłopak, zmia-
kowawszy, że z temi złotówkami jest
„jakis niewyrażalny interes” oddał Ko-
sieniowie w ręce policyanta.

Skradziono torbę pakierowi
kolei północnej Leopoldowi Kalczyń-
skiemu.

P. Kalczyński, przejechawszy dnia
19 bm. o godzinie 218 w nocy do
Krakowa, wysiadł przy Warszawskiej
rogatce i mając do załatwienia jakiś
służbowy interes, zostawił na chwilę
torbę przy placie.

Jakis niewiadomy jegomość prze-
czuł, że w torbie p. K. znajduje się
reszta pożywienia, przywiezionego z
drogi i przywłaszczyl sobie torbę,
wyrażając dość znaczną szkodę p.
K., ponieważ torba oprócz wiktuałów
i książek instrukcyjnych, zawierała
różne drobiazgi, wartości 22 koron.

**Reprezentant firmy St. Ma-
jowskiego i Spółki,** p. Stanisław
Gaszyński, bawi w Krakowie. Celem
jego pobytu tutaj jest wprowadzenie
w handel tutejszy olówek Majew-
skiego.

Wyroby fabryki Majewskiego znane
są z dobrego i marnego nadzieje, że
z czasem wyprą wyroby zagraniczne,
a szczególnie niemieckie, którymi kraj
nasz zaspęga różni spekulanci.

**W Oświecimiu przytrzyma-
no** 25-letnią kobietę, która zgodziła
się za mamkę do Gersona Mendel-
bauma i podała się za Maryannę
Kaczmarek z Ks. Poznańskiego. Po-

trochę bydlą na przyszłe gospodar-
stwo, pocóżby miał poganiacza, jeśli
nie w tym celu?

— Jesteś już w Gineścio... — rzekła
spokojnie i odzyskawszy władzę w no-
gach, wraz z mową, wyszła z ukrycia.

— Celka! — zawołał Jordi biegnąc
ku niej. — Lecz ochłodził nagle, roz-
czarowany jej obojętnością i pozor-
nym spokojem.

— No — rzekł gryząc usta — cze-
góż tak na mnie patrzysz, jak gdybyś
mnie nie znała? Czyż się tak odmie-
nił, albo też straciłaś pamięć, odda-
lowszy się od nas?... Ty jesteś zawsze
jednakowa, tylko nie tak blada, czyż
świeca ci jak kotłowi...

Bo rzeczywiście, pastuska miała
gorączkę jeszcze od wczorajszego wie-
czoru.

— O! ja cię zaraz poznałam Jordi.
— Przyznaj jednak, że nie spodzie-

wałaś się mego przybycia — dodał
smutnie, pewny już teraz, że znalazła
wielbiela swych wdzięków, który ją
pocieszał po nim.

— Cóżby w tem było dziwnego, —
szepnęła Celka. — Czas uchodzi...

— No bądź szczerą — nie nie u-
krywaj. Inaczej mówisz, a inaczej my-
ślisz. O, widzę to z twoich oczu. Ty
mnie nie cierpisz Celko. Kłamałaś, u-
dawałaś, gdyśmy się ostatni raz wi-
dzieli... Ze strachu tylko powiedziałas,
że mnie kochasz, a ja głupi uwierzy-
łem tobie... O! gdybym był wiedział,
co mnie czeka, pocóżbym miał tu przy-
chodzić!

— Więc dla mnie tu przyszedłeś?
zawołała w uniesieniu radości.

— A dla kogo? Co ty mówisz?

— A więc zebrał kłamał... Ty się
nie żenisz.

— Ja? — z kimże mam się żenić?

Skład papieru i materyałów piśmiennych

poleca po niskich cenach

złożył z papieru wyrobu krajowego i wykonane w Krakowie, olówki krajowe Majew-
skiego i Tien i t. p. Pudełko papieru 50 listów i 50 kopert 50 balerzy, 100
olówek wizytowych 1 K. 50 h. wielki wybór albumów, wyrobów skórkowych i t. p.

85

Julian Kurkiewicz

Kraków, Mały rynek.

nieważ miała książkę służbową ze sfalszowaną pieczęcią, zajęła się nią władza i robi poszukiwania tak co do pobytu jej dziecka, jak i tożsamości jej osoby.

W krakowskiej policji stwierdzono, że ma na imię Teofila i jest poszukiwaną za sprzeniewierzenie w Libiążu na szkodę tamtejszego karczmarsza sumy kilkunastu reńskich.

KRONIKA LWOWSKA.

Handlarz żywym towarem pod kluczem. Czterdziestosiedmioltni Eliasz Kupferschmidt, przybywszy z Bukowiny do Lwowa, zapoznał się w Lwowie z Gilią Manią Herzbęrgówną, dziewczyną lekkich obyczajów, zamieszkałą przy ul. Sieniawskiej 1. 13.

Niebawem zawiązał z Herzbęrgówną ściślejszy stosunek tak dalece, że w końcu udało mu się nakłonić Herzbęrgównę pod pozorem rytualnego zaślubienia do wyjazdu do Kairu.

Dowiedział się jednak o tem małżeństwie agent policji Rosenstreich, rozpoczął w tej sprawie energiczne dochodzenia, których owocem było osadzenie Kupferschmidta w aresztach policyjnych.

W toku dochodzeń policyjnych bowiem okazało się, że Kupferschmidt przed około 6 laty wywiózł ze Lwowa Lejcie Gellmann, prostytutkę, przed około zaś 4 laty siostrę jej Frimę, obecnie zaś oprócz Herzbęrgówny miał zamiar wywieźć drugą jeszcze

kobietę, dla której wystarł się nawet już o paszport.

Kupferschmidt wypiera się na razie wszelkiej winy; dochodzenia policyjne jednak, prowadzone z niezwykłą energią, wykazały niezawodnie winę aresztowanego i winny otrzyma zasłużoną karę.

Jak Niemców w Rosji nienawidzą? Arcyznamienna anegdota o zmarłym autorze rosyjskim Gogolu, który Niemców szczególnie nienawidził, opowiada profesor Witkowiak w najświeższym numerze czasopisma rosyjskiego „Russkaja Starina”. Do Gogola miał raz, według pamiętników niejakię Smirnowę, ktoś powiedzieć: „Ustawicie lżysz pan Niemców, a przecież Schiller był Niemcem”. Na to Gogol odpowiedział: „Tak, Schiller był Niemcem, ale gdy spostrzegł, że istotnie jest Niemcem, — umarł ze zmartwienia”!

Walka z gruźlicą. Wczoraj rozpoczęła obrady w gmachu Izby posłów w Berlinie międzynarodowy kongres przeciwgruźliczy.

Z Nizzy donoszą, że dr. Jan Tymowski, słynny lekarz, który swego czasu leczył Kraszewskiego, królowę hiszpańską i Don Carlosa, za any dobroczyńca, ciężko zaniemógł. Dr. Tymowski liczy lat 57.

Starożytna Gwintytia. Greckie Towarzystwo archeologiczne odkryło na wyspie Samos ruiny słynnej świątyni Junony, o której Herodot wspomina, jako o jednym z cudów swej

epoki. Odkopano dotychczas około 20-tu kolumn, kilka napisów i t. d.

Nowa sensacyjna zbrodnia w Paryżu. Cały Paryż obecnie poruszony zbrodnią zamordowania bardzo pięknej dziewczyny panny Marceli Perin, która była manekiną jednym z najprzewiszych magazynów przy ulicy de la Paix. Jest to młodziwa zbrodnia miłosna. Zamordowała ją poderżnięciem gardła kochanek jej Lose. Obecnie powoli wykazywa się, iż Marcela była niewierną kochanką i rozpoczęła flirt z pewnym przystojnym młodzieńcem, mieszkającym naprzeciwko L. Najoryginałniej pomyśleć był sposób, w jaki Marcela naznaczała z balkonu godzinę kochanki swemu „flirtowi”. Oto wysłała budzik, naregulowany na godzinę, której miała oczekiwać swego drogiego kochanka w umówionem miejscu, i trzymała cyferblatt zwrócony ku okonowi, na którym L. oczekiwał od swego znak. Tragiczne jednak było następstwo tego flirtu. Oto Lose, rozdrażniony do najwzajemnego stopnia, przetrwał za brzytwę i jednym cięciem zadał śliczną dziewczynie, której fotografie obecnie sprzedają po całym Paryżu.

List z Ameryki.

(Korespondencya z Chicago).

Prasa polsko-amerykańska żywa prowadzi dyskusję nad projektem utworzenia federacyi polsko-katolickiej.

— Mówił, że już po zaręczynach z Rożyną.

— Co za bajki! A więc to z powodu Rożyny, tak chłodno mnie przyjęłaś? Rożyna! Wielki Boże! Już od miesiąca wszystko skończone pomiędzy nami. Teraz Stefan ma u niej łaski. Niedługo dojdzie do tużnia.

To mówiąc Jordi śmiał się — Celka milczała.

— No, a ty co tu robisz, jak ci się powodzi? mówże nareszcie! Co? teraz płaczesz. A to dobre! Czy żalujesz Rożyny.

— Nie — wyjąkała biedna pastuszka. — Pozwól mi płakać, że lży dawały mnie od wczoraj... Ach! jakże jestem szczęśliwa!... Myślałam, że niedługo twój ślub z tamtą, aż tu nagle — przychodzisz. Nie, można oszaleć z radości. Oh! Jordi! Jordi! sądziłam, że mnie już nie kochasz.

Trzymali się za ręce w silnym uścisku.

— Dla czego nie przyszedłeś wcześniej? spytała Celka.

— Stary Guiral chorował na febrę, trudno było odejść przed skończeniem siewów. Gdy ostatnie ziarno rzuciłem w ziemię, nie chciałem już czekać ani chwili...

Objął ją za szyję i chciał pocałować. Celka się wyrwała.

— Poczekaj, aż matka pozwoli — rzekła stanowczo — wówczas i ja przyszlę.

— Możesz to zrobić w tej chwili, bo ja mówiłem już z matką idąc tutaj.

— I cóż powiedziała?

— Żeby skończyć przed Bożem narodeniem.

— No, a z czego będziemy żyli?

— O tu nie ma kłopotu! Matka ci daje piątą część pola, łaki, pastwiska

i stodołę, w której zrobimy stajnię na mieszkanie i obórę dla bydła. Będziesz pilnowała dobytku, a ja zbraknie roboty w domu, podjęję zarobek. Ojciec daje mi trochę pieniędzy i dwieście pistoli. Widzisz, że damy sobie radę.

— A — szepnęła Celka ze wym uśmiechem — nie boisz się rownicy?

— O, taką jak ty, każdy może być chad! Oczarowałaś mnie to prawda! tak już zostanie, lecz nie wiesz, w podobne brednie i niczego się nie boję. Powiedz mi, kiedy pojedziecie do kościoła.

— Na Boże narodzenie — wiesz już niedługo...

— Tak sądzisz. Spytaj twej siostry. Ona radaby tańczyć jak najprędzej.

— Wiesz o co mnie prosiła?

— Może i wiem.

„Sarmacya“ Specjalny skład druków i formularzy w Krakowie, Szewska

Na żądanie cenniki darmo i oplatnie

skład której weszłyby wszystkie parafie i stowarzyszenia katolickie w Stanach Zjednoczonych. Federacya ta byłaby szatą, którąby wdział na siebie obóz konserwatywno-klerkalny. Do tej federacyi nie mogą należeć polskie narodowe towarzystwa, które co do wiary lub wyznania pozostawiają wolność swym członkom. A więc do federacyi przyjętym być nie może wielki Związek narodowy polski, liczący 32,000 członków obojga płci, choć pojedyncze katolickie towarzystwa, należące jako grupy do owego Związku, mogą przyłączyć się do federacyi. Podobnie nie mogą złączyć się z federacyą związki Sokółów, śpiewaków, młodzieży i polek. Cztery te organizacje wraz z Związkiem narodowym polskim stanowią głowę obozu postępowego. Jeśli federacya przyjdzie do skutku, rozpocznie się walka o pierwszeństwo przemawiania za całe społeczeństwo polskie w Ameryce pomiędzy dwoma obozami. Walka ta przechodziła różne fazy i nie jest już tak zacietę, jaką była do niedawna, gdy niefortunna „Liga Polska”, która miała być panacją na dolegliwości tutejszego społeczeństwa, krótki swój żywot zakończyła. „Liga” była dzieckiem, które miało być katolikiem, według obozu konserwatywnego, który powoływał się na konstytucyą 3 maja 1791 roku, że panującą w narodzie polskim

— Powiedziała mi zaraz na wstępie: że jeżeli się pobierzemy, zamieszka przy nas. I dodała jeszcze...

— Co takiego!

— Jak wy pójdziecie do roboty, ja zostanę z dziećmiaki w domu...

Umilkli oboje, Celka zmieszana trochę. Jorci roześmiał się aby nie stracić miny.

Po chwili, Celka spytała z powagą przyszłego gospodarza:

— Jakże owo chcesz trzymać? Tutejsze, jak widzisz, mają dużo mięsa, a mało wełny.

— Nakupimy takich, jakie ma Guirral. Po tamtych pastwiskach poprawia się tutaj niedługo.

— Leczyć zbyt poszkodna trawa, może im z początku zaszkodzić...

— Czy w Segalu bardzo drogo każą sobie płacić?

— Po dwa pistole.

— Dwa pistole! — powtórzył Jorci — ho! ho! to bardzo dużo pieniędzy!...

K o n i e c.

ma być wiara rzymsko-katolicka, a według postępowych żywiołów miało być rdzennie polskiem, bezwyznaniowem. Dziecię to ochrzczono katolickim, po ustąpieniu liberałów, ale niedługo żyło.

Po rozmaitych więc próbach obóz konserwatywny pragnie stworzyć katolicką federacyą, z góry oznajmując, że postępowcy nie mają się zgłaszać.

Przytoczę kilka dat o Litwinach w Ameryce. Największe kolonie litewskie istnieją w miastach Chicago (20,000), Brooklyn-New-York (17,000), Filadelfia i Pittsburg (po 5,000), Baltimore i Shenandoah (po 4,000), Litwini mają pięć większych generalnych stowarzyszeń i tak:

1) Zjednoczenie Litwinów w Ameryce, założone w r. 1886.

2) Towarzystwo miłośników ojczyzny, założone w r. 1896.

3) Zjednoczenie Litwinów rzymsko-katolików w Ameryce, założone w r. 1898.

4) Zjednoczenie podobnej nazwy założone w r. 1901.

5) Zjednoczenie Litwinów wolnomyślnych, założone w r. 1900.

Litewskich kościołów jest około 30. Idąc za przykładem Polonii chicagowskiej i milwuckiej, Polacy w mieście Cleveland postanowili zebrać fundusz na rzecz budowy pomnika Kościuszki. Zawiązał się z wybitniejszych obywateli komitet, który wystosował odezwę o dobrowolne składki.

Jeśli Niemcy obawiają się polonizacji w W. Ks. Poznańskim, to mogą wyemigrować do Patagonii. Pan M. Alemann, redaktor „Argentinisches Tageblatt”, głównego organu Niemców w Argentynie, zaleca bowiem swym landsmanom Patagonię, twierdząc, że tam Niemiec może zostać Niemcem. Niemcy, powiada pan Alemann, muszą iść: 1) tam, gdzie mogą zachować swój język i obyczaje, 2) gdzie handel zyska wskutek osiedlenia się, 3) gdzie klimat jest podobny do klimatu Niemiec. Wszystko to znajduje się w Patagonii, która jest trzykrotnie większa od Niemiec i gdzie jest tylko 1500 europejczyków.

Indyanie wymierają, a Niemcy którzy tam pójdą, mogą Niemcami pozostać. Hejże więc do — Patagonii!!

Rółka naukowa i literackie, przynależne do instytucji popularnej zwanej Chautauqua, rozpoczęły kurs nauki o Polsce. Szczegółowy program nauki pomieszcza organ tej instytucji nie-

sięcznik „The Chautauquan” (październikowy numer).

Handlarze ludzkimi włosami przyrobocie.

(Ilustracja na stronnicy tytułowej).

Od czasu, kiedy w modę weszły wysokie fryzury, muszą kobiety, nieposiadające bujnych włosów, doszłukowywać to, czego im natura poskąpiła, materiałem kupowanym. Od tego też czasu stały się włosy w handlu fryzierskim artykułem bardzo poszukiwanym i powstał nawet rodzaj handlarzy ludzkimi włosami.

Handlarze tacy objeżdżają wsie i skupują włosy młodych dziewcząt w wieku lat 13—17. Najobfitszego i najlepszego materiału dostarczają im wsie niemieckie w okolicach Berlina i Frankfurtu n/O.

Rycina nasza przedstawia scenę w szynkowni jednej z wsi podberlińskich. Do szynkowni schodzą się dziewczęta, które za pieniądze chcą pozbyć się najniekniejszej swojej ozdoby tj. włosów. Handlarze na miejscu włosy obcinają i na miejscu za nie płacą. Cena za włosy dziewczyny waha się między 30—80 koron.

Wybitni palacze tytoniu.

Pewien autor angielski, który wydał monografię o przyzwyczajeniach i sposobie życia różnych wybitnych osobistości, opowiada ciekawe rzeczy o paleniu tytoniu przez kilku monarchów i wielkich ludzi.

Cesarz Wilhelm II jest wielkim miłośnikiem papierosów i cygar hawańskich. Nad te ostatnie przenosi papierosy, które mają stałe 15 centymetrów długości, z czego połowa odpada na głóg.

Pewnego razu cesarzowi zgasił papieros podczas przechadzki. Ponieważ nie nosi ze sobą zapalnika, musiał poprosić o ogień chłopca, który w pobliżu wprawił się dopiero w puszczanie kółek z dymu tytoniowego. Jakież było zdziwienie ubogiego wyrostka, kiedy od nieznanego pana otrzymał wraz ze swoim papierosem sztukę złoza z portretem cesarza który stał tuż przed nim.

Król Edward VII jest amatorem dużych i mocnych cygar hawańskich. Pali je ciągle po obiedzie i po załatwieniu spraw państwowych. Tylko w obecności kobiet odkłada cygaro.

Pewnego razu spostrzegł król Ed-

„Alma“

Pracownia sukien damskich.
Specjalność udzielanie nauki kroju.

Uczennice zamieszkowe na czas kursu znajdują umieszczenie z całem utrzymaniem.

Lekcje zbiorowe dla miejscowych uczennic po niższych cenach.

Kraków,
ul. Wiślna 12
parter,

vis a vis kościoła róg plant.

ward w pobliżu Sandrighamu dwóch robotników, którzy obrabiając drzewo nagle odrzucił narzędzia i porwali się za łby, pochyleni nad jakimś malutkim przedmiotem leżącym na ziemi. Król przez chwilę patrzył na tę bójkę, nie mogąc odgadnąć o co się ona toczy. Wreszcie monarcha zbliżył się do powaśnionych, pytając o co im chodzi. Jeden z robotników powiedział, że znalazł resztkę cygara jego królewskiej mości, który mu kolega usiłuje odebrać. Król Edward usłysawszy to, uśmiechnął się dobroliwie i odszedł, ale po chwili wrócił, niosąc dwie paczki swoich cygar, któreśi obojście obdarzył robotników. Uszczęśliwieni opowiadali później, że nigdy jeszcze takich cygar nie palili, jak te królewskie. Można im wierzyć na słowo...

W młodych latach cesarz austriacki Franciszek Józef I, był namiętnym palaczem bardzo silnych cygar, „Virginia”. Kiedy zaś później ze względu na zdrowie, musiał je zarzucić, pozostał nadal wiernym papierosom, których kilkadziesiąt dziennie wypalał.

Cesarzowa Elżbieta była także wielką miłośniczką papierosów, a królowa portugalska do dzisiaj wypalała dziennie po kilka bardzo silnych hawanoś. Dla sultana hodują specjalny gatunek tytoniu, który stanowi najdroższy gatunek tureckiego narkotyku. Padyśzach używa go przeważnie w papierosach, ponieważ fajek nie lubi.

Mimo tego, że zwyczaj palenia dotarł na Wschód bardzo późno, znajdujemy między książkami indyjskimi wielu namiętnych palaczy.

O ile w dymkach błękitnawych cygar królewskich i książęcych unoszą się nieraz rozwiązania najzawilszych problemów politycznych i dyplomatycznych, o tyle w kłębach dymu unoszącego się z ust poetów i artystów zawisają nieraz owe cudowne miraż i fatamorgany fantazy, któreśi nas potem w dziełach swych tak bardzo zachwycają.

Wielki poeta niemiecki Lenon był namiętnym palaczem. Filozof Fryderyk Nietzsche, który tak głębokie wywniosł pętno na współczesnej umysłowości, tylko podczas jedzenia odkładał papierosa. Znaczenie, jakie tytoń odgrywał w życiu nadwornego poety Alfreda Tennysona, ilustruje znakomicie następująca anegdota:

Angielski poeta powrócił z podróży po Włoszech. Przyjaciele witali go serdecznie.

— Jak spędziłeś pan czas? — zapytał pewien lord.

— Niedołężnie i leniwie! — brzmiała odpowiedź.

— Widziałeś pan przecie wszystkie skarby sztuki i nie czułeś się szczęśliwym, mogąc całymi dniami przebywać w wspaniałych muzeach?

— Nieszczęśliwie! — odpowiedział Tennyson.

— Dlaczegoż to? Co panu przeszkadzało?

— W muzeach nie wolno przecie palić! — zakonkludował Tennyson z wielkiem niezadowoleniem w głosie.

Słynny autor opowiadał w „Dżungli” Rudyard Kipling, chwytła za pióro dopiero wówczas, kiedy z fajki jej go, którą sam zawsze nakłada, zaczęła wydobywać się niebieskawa dymki. Wtedy dopiero przychodzi mu natęchnienie, wtedy powstaje natłok myśli i idei.

Karyerę literacką rozpoczął Kipling podobnie jak wielu innych mocarzy pióra od reporterki w pewnym dzienniku. Nakładka jego wysłał go jako sprawozdawcę w podróż podczas której wstąpił on także do Marka Twaina. W pracowni słynnego pisarza musiał Kipling czekać na niego kilka minut. Pierwszem, na czym oczy jego spojczyły w przesłanniczym urzędzonym pokoju, były fajki, nałożone tytoniem. Nigdy w swoim życiu — opowiadał później Kipling — nie poczułem tak wielkiego popędu do kradzieży, jak wówczas.

Na szczęście jednak w kilka chwil potem wszedł Marek Twain z fajką dymiącą w rękę i będąc sam namiętnym palaczem zrozumiał w mig, co znaczą błagalne spojrzenia jego gościa, wysyłane w kierunku puszek z tytoniem i fajek.

Nie potrzeba dowodzić, że aromatyczne kolo tytoniowe nie stanowi monopolu panów stwórczania. Wśród autorów i artystek znajduje się tyle namiętnych palaczy, co wśród ich kolegów. George Sand nie mogła jednej godziny obejść się bez cygara. Najsilniejsze hawano odpowiadały najsupełniejszej jej smakowi. Liszt poznał ją po raz pierwszy siedzącą nad książką z potężnym cygarem w ustach. I genialny wirtuoz, który sam po 20 cygar wypalał z rzędu, długi czas nie mógł otrzaskać się z wrażenia, jakie wywarła na nim przesłannica kobieta z dymiącym hawanoś w różowych usteczkach.

Róża Bonheni przepadała za fajeczką. Dzisiejsze artystki przenoszą nad wszystko papierosy.

Dzisiaj nawet w bardzo dyslingowanych towarzystwach zaczyna panować zwyczaj zapraszania dam na podobnie papierosy lub cygara. W Szwecji i Danii, nie mówiąc już o Rosji, dani pałą zarówno w domach jak w lokalach publicznych.

Najpiękniejszą i najwytworniejszą hiszpanki spacerują po ulicach z papierosami w usteczkach. Tylko w pruderijnym Berlinie w jednej z pierwszych restauracji zwrócono niedawno uwagę palącej literatce, że papieros jej obraża obyczajność...

Z Rady szkolnej.

Lwów, 24 października.

(Telefonem).

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Antoninę Fremównę, nauczycielką młodszą dla robotniczych kobiecych w 6 klasowej szkole wydziałowej żeńskiej połączonej z 4 klasową pospolitą im. król. Jadwigi we Lwowie; Józefę Angerównę i Zofię Zawistowską, nauczycielkami starszemi kursu praktycznego robotniczych kobiecych, połączonej z 6 klasową szkołą wydziałową żeńską im. król. Jadwigi we Lwowie; Franciszkę Bartosza, nauczycielką młodszą w 5 klasowej szkole w Suchej; Leę Fiedinównę, nauczycielką starszą 5 klasowej szkoły żeńskiej w Kopyczynach; Franciszkę Zemlikę, nauczycielką starszą 4 klasowej szkoły w Zawoi; Stanisławę Jankowską, nauczycielką kierującą 2 klasowej szkoły w Odrowążu; Janę Garbienia, nauczycielką kierującą 2 klasowej szkoły w Maniowach.

Nauczycielkami i nauczycielami szkół 1 klasowych: Maryę Zarazikównę w Skomielni czarnej, Władysławę Pawlikę w Trzebuni i Mikołaja Horoskiego w Piskorowicach.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Antoniego Czyżowskiego, nauczyciela kierującego 4 klasowej szkoły w Potoku złotym na równorzędną posadę do 2 klasowej szkoły w Uściechach; Olimpię Wachtliową, nauczycielką starszą 6 klasowej szkoły żeńskiej im. Korńskiego na równorzędną posadę do 4 klasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. Elżbiety a Marcelę Kawską nauczycielką starszą 4 klasowej szkoły pospolitej żeńskiej im. Elżbiety

KaŃtaniuki sukienki, czapecki i baretu włóczkowe dla dzieci

Szalet, chustki włóczkowe i jedwabne

Bluzki welniane, barchanowe i jedwabne

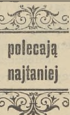
Bolera włóczkowe damskie i dziecięce

Halki włóczkowe, trykotowe, barchanowe, kamlowe i satyn.

Ponczochy welniane Dr. Jaegera

Rękawiczki welniane męskie, damskie i dziecięce

Kamasze włóczkowe i trykotowe



Porebski & Zimlér

polecają
najtaniej

Kraków, Rynek 1. 8.

równorzedną posadę do 6 klasowej szkoły żeńskiej im. Konarskiego we Lwowie; Hilarego Dobrzańskiego, nauczyciela kierującego, Michała Lisowskiego, nauczyciela starszego i Karola Mokrzyckiego, nauczyciela młodszego 5 klasowej szkoły mieszanej w Przemyślanach na równorzędne posady do 6 klasowej szkoły miejskiej w Przemyślanach; Joannę Ostafińską i Gabrylę Sługlikową, nauczycielki starsze, Franciszkę Markiewiczównę, nauczycielkę młodszą 5 klasowej szkoły mieszanej w Przemyślanach na równorzędne posady do 5 klasowej szkoły żeńskiej w Przemyślanach.

Rada szkolna krajowa przeniosła Karola Feinera, nauczyciela kierującego w Łeściszkach w stan spoczynku.

Przełożeństwo zboru izraelskiego w Samborze zamianowało na dalszy trzyletni okres funkcję tj. na czas od roku szkolnego 1902/3 do 1904/5 swoim komisarzem do komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych popolitich w Samborze, Solomonę Mandla, profesora gimnazjum a egzaminatorem Marka Singera, nauczyciela religii żydowskiej w szkole wydziałowej żeńskiej w Samborze.

Rada szkolna krajowa udzieliła gminie Rycheicie okręgu drohobyckiego bezprocentowej pożyczki w kwocie 2000 kor. na budowę szkoły.

P. minister wyznał i oświaty nadal 4 klasowej prywatnej szkole ludowej żeńskiej Wiktorii Niedziałkowskiej we Lwowie prawo publiczności począwszy od r. szkol. 1902/3.

Rada Państwa.

Posel Muchet oświadcza, że komisja konstytucyjna uchwaliła polecić Izbie, aby se względu na to, że przez postępowanie dyscyplinarne przeciw posłowi Lupu, § 16 ustaw zasadniczych został naruszony, postępowanie to było zniesionem.

Minister-przydent dr. Koerber zaznacza, że sąd wyższy krajowy we Lwowie w postępowaniu swem przeciw posłowi Lupu oparł się na interpretacji § 16, ustaw zasadniczych przez sądy, które wykluczały ze założeń, że zarządzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw urzędnikowi sądowniemu, jeżeli ten jest posłem, nie wymaga poprzedniego zezwolenia dotyczącego ciała prawodawczego.

Wobec przeciwnego zdania komisji konstytucyjnej, która w sprawie p. Lupu dopatrywała się naruszenia niekalkości po-

selskiej, rząd według obecnego stanu ustawodawstwa nie ma innego środka jak przewidzianą uchwałę dzisiejszą Izby w drodze przez nadprokuratorów zakomunikować wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie.

Rząd sądzi, że według istniejących ustaw to postępowanie jest jedynie możliwem.

Zresztą wypadek ten wskazuje, że jedyną drogą wyjścia jest jasne ustawodawcze uregulowanie tej sprawy, co też komisja konstytucyjna sama uznaje.

Przemawiali jeszcze posłowie Skedi, Bereuther i Pernerstorfer, poczem wniosek komisji konstytucyjnej jednogłośnie przyjęto.

Przed głosowaniem nad wnioskiem pos. Grabmayera, co do przedłużenia czasu dla zdania sprawy o wnioskach, dotyczących znieśienia § 14, w tym sensie, aby komisja napierw obawdowała nad nietykalnością, oświadcza posel Schönerer, że przyjęcie tego wniosku odwleczł wniosek co do § 14 w daleką przyszłość.

Mówca wnosi, by komisji konstytucyjnej polecić zreferowanie w ciągu 2 miesięcy wniosków dotyczących § 14, przez to osiągnie się możność szybszego przystąpienia do dyskusji nad § 15 ustaw zasadniczych.

Wniosek posła Schönerera przyjęto, poczem posel Roszkowski imieniem komisji dla udzielenia nagany Bergerowi, zdaje sprawozdanie z wnioskiem, by Bergerowi udzielił nagany za jego wczorajsze słowa.

Midzy czeskiimi radykalami a wszechniemcami przychodzi do żywej wymiany słów.

Posel Berger zabrawszy głos oświadcza, że nie przemawia we własnej obronie, chce tylko wyjaśnić kilka faktów.

Gdy on wypowiedział swoje słowa, skierowane ku Czechom, ci obypali go obelgami. Nie było więc powodu zwolynania komisji dla nagany.

Berger oświadcza dalej, że ani przyzwolywania do porządku, ani też udzielenie nagany nie powstrzymują go w przyszłości od mówienia prawdy Czechom.

Przychodzi powtórnie do żywej wymiany słów pomiędzy Czechami a wszechniemcami.

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy, wiceprezydent Kaiser przystępuje do głosowania.

Posel Schalk żąda zliczenia liczby obecnych.

Czesi wołają: „Lewica was opuściła!”

Wiceprezydent przerywa posiedzenie na pół godziny, gdyż Izba nie okazała się zdolną do powzięcia uchwał w powodu braku posłów.

Wszeczniemi wołają: „To sprzeciwia się porządkowi! Proszę zamknąć posiedzenie!”

O godzinie kwadrans na trzecią prezydent Kaiser otwiera na nowo posiedzenie i zamyka je wśród weselosi u wszechniemców.

Następne posiedzenie jutro.

(Telegramy dzisiejsze).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wniosek i interpelacye, a wśród nich wniosek nagły Kłofacza z powodu śmierci żołnierza w Rokitczanach, w którym to wypadku zawinić mieli lekarze wojskowi.

Prezydent Vetter zarządzając głosowanie nad wnioskiem komisji o wyrażenie nagany posłowi Bergerowi.

Lewica opuszcza salę. Wniosek komisji uchwalono.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad nagłym wnioskiem Kłofacza w sprawie bezrobocia w Pradze.

P. Kłofacz w uzasadnieniu nagłosci swego wniosku domaga się udzielenia pracy robotnikom, szczególnie przy budowlach kolejowych.

Rząd powinien baczyć na to, że tysiące robotników w Pradze chodzi bez zatrudnienia i nie powinien czekać, aż głód i rozpacz podyktować mogą postępowanie bezwzględne.

P. Kink zaznacza, że akcyja sanacyjna nie powinna się ograniczyć tylko na Pragę, ale na wszystkie kraje i prowincye, zachodzi bowiem przesilenie powszechne.

Mówca zwraca się z apelem do rządu, aby wespół z Izbą uczynił, co tylko jest możliwe, aby bezrobociu zaradzić.

Oświadcza się jednak przeciw nagłosci wniosku Kłofacza.

Zabiera głos minister kolejowy Wittek.

Telegramy „Kuryerka Krak.”

Sofia Morderca Stambulowa Michał Standerow został zasądzony na karę śmierci.

Mystaxin

Wybor najnowszych perfum franc. najcz. i przyborów toaletowych.

jest jedynym znakomitym płynem do układania włosów. nie zawiera tłuszczu ani gumi.

nadaje połysk, wzmacnia, konserwuje i układa najtwardsze włosy.

przewyższa wszelkie tego rodzaju niemieckie wyroby.

kosztuje 50 ct. Odsprzedającym znaczny rabat.

Główny skład **Karol Ryżmanowski**, fryzjer

Szewska 1. 2.



Drobne ogłoszenia

Ingele Siozofa Piekosińskiego raczy zosłażca złożyć w Redakcyi „Kuryerka Krakowskiego“.

Nafła niezapalnia salonowa, mydło barwanowe Murja Szklarczyk, Garmelicka 5. 147

Fortepian łanio do nabycia przy ul. Floryańskiej l. 39, II p. ofechny.

Tanio do sprzedania haniele korzennoy, gotówka potrzeba 800 złr. Wiadomość: Wierzechowski, Kraków Karmelicka 10. 209

Do sprzedania urządzenie handlu korzennoy. Zgłoszenia przyjmuje Admistratryca „Kuryerka Krakowskiego“ pod „Urządzenie“. 210

E. LEICHT
Kraków, ul. Piłarska l. 19,
poleca swój

nałtańsz skład obrazów i
wyrób ram rozmaitego ga-
lunku od nałtańszych do nał-
drańszych. Przyjmuje obra-
zy do oprawy oraz wszelkie
ramy do odnowienia, wyho-
nucie iakowo nader szybko
i siaranie. — O cłicze za-
mówienia uprasza. 175

Kilku zdolnych
pomoeników jubilerskich
oraz grawera
ponzukuje.

Karol Czaplicki, Kraków
Jubiler.

Skład
FORTEPIANÓW
W. Barabasz

Kraków, Rynek, Nr. 39, I. p.,
Linia A—B. 201

Dom Wnego **Wł. FISCHEHA.**

W. Roman Fryzyer

Kraków, ul. Szewska l. 21. ==
77 Poleca się P. T. Publiczności.

Największy wybór gotowych NAGROBKÓW



z marmuru, granitu,
labrodoru, syenitu
i t. d.

znajduje się
w Krakowie
przy ul. Szpi-
talnej l. 36,
naprzeciw teatru.

Geny nadzwyczaj
niskie.

HOCHSTIM
i Ska. 213

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny skład znajduje się przy ul. 6w. Tomaszka l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspa-
niałszych po cenach nader umiarkowanych.

Filia zakładu znajduje się przy ul. Kopernika l. 6.

Również zakład urządza pogrzeby na spłaty w ratach miesięcz.

Zakład mój pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysła.

R. Ditmar Kraków,
Rynek 13,
poleca

Lampy wszelkiego rodzaju,
Piece i kuchnie naftowe,
Naftę nie eksplodującą, po
cenie targowej.

(Na kupony jak zwykle taniej.)
Odśtawa do domu od 5 litr.
począwszy. 169

Oprawia

Obrazy w Ramy
w różnych stylach, szybko
i najtaniej

HENRYK FRIST
Kraków, Floryańska l. 37.

Poleczone przez Tow. Lekarskie
Wody Mineralne
zawierające części składowe, jak:
Woda Bilińska, Giesshabler, Seifert,
Vichy, Homburg, Marynbadzka,
tutdziez specjalne lecznicze,
jak: litowa, bromowa, jodowa, żele-
ziasta, kwasna, siarczana, magnezowa
i ziemna
wyrabia pod kontrolą Tow. lekar-
skiego fabryka pod firmą

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż czystkowa w aptekach
i drogueryach. 57

DRUKARNIA
w NOWYM TARGU
wraz z filią 212
w Zakopanem

jest zaraz do sprzedania lub wy-
dzierżawienia razem lub oso-
bno. Wiadomość w Admin-
istracyi „Kuryerka Krakowskiego“.

Najtańsza i najlepsza kuchnia
w Krakowie, jest tylko przy
ulicy Floryańskiej l. 31,

pod firmą: **T. Bochnak**

poleca przez cały dzień gorące
potrawy śniadania obiady i ko-
lacje w czwartki i w niedziele
Raczkii warszawskie. 100

95 Pracownia Jubilerska
S. ŻÓDANIEGO
w Krakowie, ul. Mikołajska l. 28,
(obok c. k. Dyr. policyi).
Wykonuje 1. parę słubnych obrę-
czek ze złota dukalowego od złr.
20 do 35 i wyżej, 14 karatowego
od złr. 8 do 18 i wyżej, 6 karat-
owego od złr. 4 do 8 i wyżej.
Wszelkie zamówienia przyjmuje
bezpośrednio wykonyje szybko i dokładnie.
— Przekłowa uszy maszyny. —

Udzielam lekcji muzyki w godzinach
popołudniowych, płatne za godzinę
po 30 ct Zgłoszenia: Nauczycielka,
ul. Bogata l. 3, parter.

BOTANIK wódka zdrowotna nagrodzona na Przyrodniczo-
lekar. Wystawie w Krakowie,
najwyższem odznaczeniem **wielkim złotym medalem**,
82 jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach.



Zmiana lokalu! Skład bandaży, artykułów gumowych, chirurgicznych
i ortopedycznych wyłącznie dla pań i dzieci
oraz skład **Gorsetów** **Zofi WĘGRZYNOWICZ**
został przeniesiony z ulicy Floryańskiej l. 5, na ulicę Szewską Nr. 14, I. piętro,
u Wgo Deptucha.

